



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(793)**

57. posiedzenie  
Komisji Spraw Unii Europejskiej  
w dniu 25 marca 2009 r.

VII kadencja

#### Porządek obrad:

1. Informacja rządu na temat posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 19–20 marca 2009 r.
2. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie utworzenia Europejskiego Urzędu Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2009) 66.
3. Opinia Komisji Europejskiej na mocy art. 251 ust. 2 akapit trzeci lit. c) Traktatu WE, dotycząca poprawek Parlamentu Europejskiego do wspólnego stanowiska Rady UE w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE ustanawiającej ramy wspólnotowego działania na rzecz osiągnięcia zrównoważonego stosowania pestycydów – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2009) 63.
4. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej: COM (2009) 086, COM (2009) 067, COM (2009) 065, COM (2009) 062 i COM (2009) 061.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)*

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Otwieram posiedzenie Komisji Unii Europejskiej.

Witam wszystkich członków komisji i wszystkich zaproszonych gości.

Państwo macie porządek dzisiejszego posiedzenia. Są to trzy punkty merytoryczne i czwarty zawierający informację o dokumentach, których prezydium proponuje nie rozpatrywać.

Czy są jakieś uwagi do porządku obrad?

Proszę państwa, ja mam jedną uwagę, otóż w punkcie trzecim porządku obrad macie państwo napisane, że ten dokument jest rozpatrywany w trybie art. 6, a jest on rozpatrywany w trybie art. 8, już po tej drodze. Proszę tam wprowadzić taką poprawkę.

Nie ma uwag. Tak? Zatem przyjmujemy taki porządek.

Wobec tego jeszcze raz, tym razem imiennie, chciałbym powitać przedstawicieli Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, pana ministra Piotra Serafina. Bardzo nam miło, Panie Ministrze. Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przybyły pani dyrektor Monika Prus i pani dyrektor Małgorzat Kutyla, bardzo nam miło. Witam pana ministra Andrzeja Dychę z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i pana dyrektora Artura Harazima z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jest czy powinien być z nami pan eurodeputowany Ryszard Czarnecki, ale nie mogę go powitać, bo nie ma go w tej chwili na sali.

Proszę państwa, wobec tego przystępujemy do realizacji porządku obrad.

Punkt pierwszy jest to informacja rządu o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 19–20 marca 2009 r.

Panie Ministrze, bardzo proszę o krótkie przedstawienie tego, co się działo na ostatnim posiedzeniu.

**Podsekretarz Stanu  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej  
Piotr Serafin:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Zacznę może od wskazania kwestii, które były przedmiotem obrad Rady Europejskiej. Po pierwsze, sytuacja finansowa i gospodarcza wraz z europejskim programem naprawy gospodarczej. W ramach europejskiego planu naprawy gospodarczej jednym z punktów dyskusji były projekty wydatkowania środków z budżetu unijnego

---

w wysokości 5 miliardów euro, o czym w dalszej części. Przedmiotem obrad było też przygotowanie wspólnego stanowiska na szczyt G20 w Londynie, kwestie bezpieczeństwa energetycznego, kwestie mandatu na negocjacje Unii Europejskiej w Kopenhadze w kontekście globalnego porozumienia klimatycznego, europejska polityka sąsiedztwa ze szczególnym uwzględnieniem inicjatywy, która rok temu została zgłoszona przez pana premiera Tuska, inicjatywy Partnerstwa Wschodniego, po roku finalizowany był dosyć istotny etap prac, a ostatni punkt stanowiła informacja na temat stanu ratyfikacji traktatu z Lizbony. Tak wyglądała agenda Rady Europejskiej.

Teraz może słów kilka w odniesieniu do każdego z punktów agendy, zarówno na temat wyników prac Rady Europejskiej, jak i stanowiska prezentowanego przez rząd Rzeczypospolitej w trakcie tego posiedzenia Rady.

Jeśli chodzi o przygotowania do szczytu G20, zostało przyjęte stanowisko, które Unia ma prezentować na zbliżającym się szczycie 2 kwietnia w Londynie. To, co jest niezwykle istotne z punktu widzenia Polski, kraju, który nie będzie uczestniczył w tym spotkaniu, to jest to, by w sposób precyzyjny określić zarówno treść, proces dochodzenia do tego stanowiska, jak i to, kto będzie w imieniu Unii Europejskiej to stanowisko prezentował. Wiele się wydarzyło od czasu posiedzenia Rady Europejskiej, dwóch premierów z regionu Europy Wschodniej jest, można powiedzieć, pod znakiem zapytania, ale to nie było przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady. To, co jest istotne, to jest to, byśmy wiedzieli, trzymali się tego, co jest sednem metody wspólnotowej, że w imieniu Unii Europejskiej stanowisko prezentuje prezydencja, w tym wypadku prezydencja czeska, wspierana przez Komisję Europejską, która powinna odgrywać wiodącą rolę w odniesieniu do kwestii stanowiących wyłączną kompetencję Wspólnoty. Tyle, jeśli chodzi o proces.

Jeśli chodzi o substancję – jest to zgodne z oczekiwaniami Polski, postrzegamy tę decyzję jako zbieżną z naszym interesem w kontekście przygotowań do szczytu G20 – to Unia zadeklarowała w razie konieczności udzielenie Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu pożyczki na całkowitą kwotę 75 miliardów euro, w wypadku Polski ten wkład będzie sięgał około 1,5 miliarda euro, tak by MFW mógł udzielać wsparcia kryzysowemu państwu, które mogą takiego wsparcia potrzebować. Jak wiemy, to nie jest problem Polski, ale w otoczeniu Polski są kraje, które na tego rodzaju wsparcie mogą liczyć i liczą, choćby Ukraina, a kto wie, jak to będzie w naszej części Europy pośród członków Unii Europejskiej, bo Rumunia i Bułgaria to też potencjalni kandydaci. Myślę, że to był najbardziej istotny element w tym kontekście.

W kwestiach sytuacji gospodarczo-finansowej i europejskiego programu naprawczego odbył się oczywiście przegląd działań, które zostały już określone, a przypomnę, że od jesieni ubiegłego roku państwa członkowskie w kontekście walki z kryzysem zadeklarowały wydatkowanie kwoty niemal 400 miliardów euro, która ma stanowić impuls fiskalny w odpowiedzi na kryzys. Dokonano przeglądu tej kwestii. Odbyła się pierwsza dyskusja w kwestii reformy instytucji nadzoru finansowego. Podstawą do tej dyskusji był raport grupy de Larosiere'a. Przypomnę, że w skład tej grupy wchodził profesor Leszek Balcerowicz, chyba jako jedyny obywatel nowych państw członkowskich. Grupa ta przedłożyła wiele rekomendacji. Do tych rekomendacji Rada Europejska powróci po dyskusji na posiedzeniu Rady Ecofin w czerwcu i na podstawie tych trzymiesięcznych dyskusji będzie mogła podejmować decyzje.

W kontekście programu antykryzysowego Rada podkreśliła gotowość Wspólnoty Europejskiej do zapewnienia wsparcia w zakresie bilansów płatniczych kwalifikującym się

do tego państwom członkowskim wymagającym takiej pomocy. Propozycja Komisji, by zwiększyć pułap unijnego mechanizmu pomocy na rzecz wsparcia bilansów płatniczych do kwoty 50 miliardów euro, została zaakceptowana. Przypomnę, że przed kryzysem środki na ten cel to było 12,5 miliarda euro. Z tego wsparcia skorzystały już Węgry i Łotwa. W grudniu 2008 r. pułap ten z 12,5 miliarda został podniesiony do 25 miliardów, a teraz podjęto decyzję o kolejnym zwiększeniu, co również jest zbieżne z naszymi oczekiwaniami, jest korzystne z punktu widzenia interesów Polski i szeroko rozumianego regionu.

W kontekście europejskiego programu naprawy gospodarczej przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady był również program dotyczący pakietu 5 miliardów euro, które miałyby być wydatkowane z budżetu unijnego. Może powiem kilka słów na temat tego pakietu, dlatego że z jednej strony jest to instrument, który wpisuje się w dążenie do zapewnienia impulsu fiskalnego, w dążenie do tego, by ułatwić finansowanie inwestycji infrastrukturalnych w dobie ograniczenia dostępu do kredytu, ale z drugiej strony – tak sądzę i w taki też sposób postrzega tę propozycję rząd polski – ów program przewidujący 5 miliardów z uwagi na fakt, że niemal 4 miliardy zostaną przeznaczone na projekty energetyczne, jest to pierwszy konkretny wymiar budowania europejskiej polityki energetycznej. Do dzisiaj w budżecie Unii Europejskiej na projekty infrastrukturalne, które miałyby zwiększać bezpieczeństwo energetyczne Europy, na dwadzieścia siedem państw członkowskich jest zapisane rocznie 20 milionów euro, co oczywiście oznacza, że to, co można finansować z budżetu wspólnotowego – pomijam tu sytuację krajów kohezyjnych, które mają dostęp do funduszy strukturalnych – zasadniczo są to studia wykonalności, na nic więcej nie ma pieniędzy.

Tymczasem w ramach pakietu antykryzysowego, jak wspominałem, znalazły się 4 miliardy euro na projekty, które służą zwiększeniu bezpieczeństwa energetycznego. Na liście tych projektów są interkonektory, zarówno interkonektory gazowe, jak i interkonektory w odniesieniu do sieci elektrycznej, są magazyny gazowe. Jest wreszcie projekt Nabucco. Wprawdzie kwota wsparcia jest niewielka, ale jest to niezwykle istotny sygnał polityczny, świadczy to o tym, że Rada Europejska, Unia Europejska jak najbardziej serio traktuje ów projekt, traktuje ów projekt jako sposób, szansę na to, by dokonać dywersyfikacji także źródeł pochodzenia, a nie tylko tras przesyłu gazu.

Z punktu widzenia Polski poza tym wymiarem strategicznym, który – jestem o tym głęboko przekonany – będzie znajdował odzwierciedlenie w dyskusjach w najbliższych latach na temat priorytetów, celów Unii, tego, w jaki sposób te cele odzwierciedlać w unijnym budżecie, jest na tej liście kilka istotnych projektów, o których może wspomnę. Po pierwsze, gazociąg Skanled, połączenie międzysystemowe pomiędzy Szwecją, Danią a Polską, po drugie, terminal skroplonego gazu ziemnego LNG w Świnoujściu, tu jest kwota 80 milionów euro, wcześniej była kwota 150 milionów, która oczywiście nie w całości trafi do Polski, ale PGNiG jest udziałowcem Skanled. Sądzę, że jeśli chodzi o te dwa projekty, to fakt, że w tej sprawie wypowiedziała się Rada Europejska, w dużym stopniu powinien kończyć dyskusje, jakie prowadzimy, wewnętrzne dyskusje, jakie prowadzimy w Polsce o tym, jak to mianowicie mamy zwiększać bezpieczeństwo energetyczne Polski. W debacie wewnętrznej są różne pomysły. Dzisiaj wiemy, że także z punktu widzenia europejskiego bezpieczeństwa energetycznego, europejskiej polityki energetycznej oba projekty, zarówno Skanled, jak i LNG w Świnoujściu, są istotnym elementem bezpieczeństwa energetycznego z punktu widzenia Europy.

Teraz inne projekty. Połączenie międzysystemowe między Słowacją a Polską, na to przeznaczone są dosyć drobne środki. Tutaj nie ma na razie konkretnego projektu, więc te kwoty będą pewnie służyły głównie wykonaniu studiów wykonalności. Elektrycznie wiatrowe morskie i połączenie ich z siecią elektroenergetyczną w Polsce to jest projekt o wartości 150 milionów euro. W komponencie bezpieczeństwa energetycznego jest również kwota 80 milionów euro przeznaczona na infrastrukturę na przykład do zwrotnego przesyłu gazu, tak zwane rewersy. Ona jest do podziału na wszystkie państwa Europy Środkowej, które zostały dotknięte kryzysem gazowym w styczniu.

Z finansowego punktu widzenia dla Polski najistotniejszy jest projekt, który mieści się w komponencie dotyczącym wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Chodzi o Bełchatów. Na ten projekt przeznaczona jest kwota 180 milionów euro. Łączna wartość projektu, o ile wiem, wynosi 500 milionów euro, więc jest to bardzo solidny zastrzyk finansowy dla instalacji CCS w Bełchatowie. To jest ten komponent, który dotyczy energetyki.

Jest również inny komponent – po mojej lewej stronie jest pan minister Andrzej Dycha – komponent dotyczący wspólnej polityki rolnej. W ramach tych 5 miliardów jest na to kwota około 1 miliarda euro, która może być przeznaczona zasadniczo na dwa cele: po pierwsze, budowę sieci szerokopasmowego internetu na obszarach wiejskich, a po drugie, wspieranie nowych celów, nowych wyzwań zidentyfikowanych w ramach tego, o czym rozmawialiśmy w ubiegłym roku, także na forum tej komisji, to znaczy *health check*, przeglądu wspólnej polityki rolnej. W ramach tego przeglądu zostały określone pewne nowe kierunki działania, które zasługują na wsparcie. Ów 1 miliard może po części służyć finansowaniu tych celów. Łączny udział Polski w odniesieniu do wspólnej polityki rolnej szacujemy na poziomie około 140–150 milionów euro. Oczywiście będzie to jeszcze przedmiotem szczegółowych negocjacji. Punktem odniesienia do określenia tego udziału są kryteria, które znajdują zastosowanie w odniesieniu do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, w dużym stopniu uwzględniające aspekt kohezyjny, czyli zarówno poziom rozwoju gospodarczego, jak i poziom zatrudnienia na obszarach wiejskich, co jest z naszego punktu widzenia dosyć korzystne.

Przed posiedzeniem Rady Europejskiej, o czym również donosiła prasa, jedno z zasadniczych pytań w kontekście pakietu 5 miliardów dotyczyło tego, czy znajdzie się tam projekt Nabucco. Ostatecznie znalazł się, został wymieniony, można powiedzieć, z imienia i nazwiska, co – jak mówiłem – ma pewnie dosyć istotny wymiar polityczny.

Oczywiście z uwagi na fakt, że program ma się wpisywać również w działania antykryzysowe, jednym z ustaleń Rady Europejskiej są pewne ograniczenia, jeśli chodzi o czas wydatkowania tych środków. Argumentowano to słusznie, czynili to na przykład nasi niemieccy koledzy, bo jeśli mówimy o programie antykryzysowym, to musimy zapewnić, aby ów impuls fiskalny był stosunkowo nieodległy w czasie, by to nie następowało w roku 2011 czy w roku 2012, tylko optymalnie w roku 2009 i w roku 2010. To był w sumie warunek ze strony Niemiec, aby ten pakiet zaakceptować. Jak sądzę, będą się z tym wiązały pewne komplikacje dotyczące wdrożenia tych projektów, nie tylko u nas, ale mam nadzieję, nie tylko nadzieję, bo w trakcie posiedzenia Rady Europejskiej dysponowaliśmy także wiedzą, że jest to wykonalne, trudne, ale wykonalne, na pewno w odniesieniu do instalacji w Bełchatowie, a w odniesieniu do LNG w Świnoujściu działania będą musiały być przyspieszone. Jeśli zaś chodzi o internet szerokopasmowy na wsi, to jestem pełen optymizmu, myślę, że pan minister Dycha również.

Bezpieczeństwo energetyczne to był kolejny temat dyskusji. To posiedzenie Rady w kontekście bezpieczeństwa energetycznego było o tyle istotne, że jego zadaniem było określenie dalszych prac, które mają być prowadzone zarówno przez Komisję Europejską, jak i na forum poszczególnych formacji Rady, dalszych prac, wynikających ze strategicznego przeglądu energetycznego, opublikowanego przez Komisję w październiku i w listopadzie ubiegłego roku.

Polska była w tym procesie niezwykle aktywna i to nawet pewnie bardziej przed posiedzeniem Rady, choć na posiedzeniu również, ale całkiem sporo pracy, tak jak to zresztą miało miejsce w odniesieniu do pakietu 5 miliardów czy Partnerstwa Wschodniego, zostało wykonane przed posiedzeniem Rady. W związku z tym mam tu dosyć rozległą listę osiągnięć, jeśli chodzi o treść konkluzji w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Może kilkoma się z państwem podzielię.

W konkluzjach został wskazany harmonogram działań w odniesieniu do realizacji wskazanych elementów europejskiej polityki energetycznej. Dlaczego ów harmonogram jest tak istotny? Dlatego że zarówno prezydencja czeska, jak i prezydencja szwedzka doskonale czują kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym, chociażby z uwagi na, że tak powiem, usytuowanie geograficzne, a chodzi o to, by zapewnić ciągłość i dynamikę prac także w okresie kolejnych prezydencji, wówczas gdy wspomnienie kryzysu gazowego ze stycznia 2009 r. będzie już przeszłością i sprawa nie będzie się wydawała ani tak pilna, ani wymagająca jakichś radykalnych działań. Zatem określenie harmonogramu, w którym w treści konkluzji Rady dominują sformułowania „szybko”, „przed końcem kadencji”, „do końca roku”, to był niezwykle istotny element.

W zakresie bezpieczeństwa dostaw gazu Wspólnota zostaje zobowiązana do ponownego zdefiniowania progów bezpieczeństwa, po przekroczeniu których mają zapadać decyzje o podjęciu działań na poziomie Unii Europejskiej. Przez pewien czas – pamiętamy kryzys gazowy ze stycznia – w świetle definicji, które obecnie obowiązują, nie było żadnego kryzysu. W istocie zatem z prawnego punktu widzenia nie było powodu, by Komisja podejmowała jakiegokolwiek działania. Myślę, że te wydarzenia wykazały absurdalność obecnie obowiązującej definicji. Wynikiem jest zawarte w konkluzjach Rady Europejskiej zobowiązanie do jej zmiany.

W zakresie dywersyfikacji źródeł i dróg dostaw surowców energetycznych do Unii odnotowujemy zobowiązanie Komisji do przedstawienia jeszcze w roku 2009 konkretnych projektów działań w odniesieniu do rozwoju południowego korytarza energetycznego oraz ustanowienia mechanizmu ułatwiającego dostęp do gazu w regionie Morza Kaspijskiego, a wymiarem praktycznym, konkretnym jest projekt Nabucco wpisany już na listę w ramach pakietu tych 5 miliardów. Może na tym zakończę listę osiągnięć związanych z bezpieczeństwem energetycznym.

Przejdę do sprawy niezwykle istotnej, skomplikowanej, która również zajmowała nasz czas, to jest kwestii pakietu kopenhaskiego. Ja może w skrócie zarysuję, na czym polega cała sprawa. Otóż, cała sprawa polega na tym, że nie będzie porozumienia kopenhaskiego, kraje rozwijające się nie zdecydują się na podjęcie wyzwania realizacji ambitnej polityki klimatycznej, jeśli ze strony krajów rozwiniętych nie pojawi się pewna konkretna oferta finansowa. Co do tego, jaka to może być oferta finansowa, oczywiście jesteśmy dzisiaj na etapie spekulacji, można zdecydowanie powiedzieć, jakie są oczekiwania krajów rozwijających się, a gdy idzie o oceny niezależnych ośrodków, to mówimy o kwocie rzędu 100 miliardów euro rocznie jako o poziomie wsparcia ze strony krajów

rozwiniętych na rzecz krajów rozwijających się, nie tylko Europy, wszystkich krajów rozwiniętych, a więc także Stanów, Japonii, Australii, Nowej Zelandii itd. Jeśli chodzi o udział Europy, to może on wynosić w okolicach 20–40 miliardów euro rocznie. To może być mniej, dlatego że czasy kryzysu nie sprzyjają podejmowaniu tak daleko idących zobowiązań, ale o takich kwotach w tej chwili dyskutujemy.

Co było istotne z punktu widzenia delegacji polskiej na szczycie marcowym? Istotne było niepopelnienie błędu z marca 2007 r. W marcu 2007 r. podjęliśmy pewne zobowiązanie redukcyjne, 20%, 30% w wypadku powodzenia negocjacji kopenhaskich, zaś na przyszłość odłożyliśmy określenie obciążeń, zobowiązań poszczególnych państw członkowskich, to, w jakim stopniu poszczególne państwa członkowskie do tego celu redukcyjnego będą kontrybuowały, to po pierwsze, a po drugie, w marcu 2007 r. nie został określony tryb pracy. Są dwa tryby pracy, albo większość kwalifikowana – mówię w skrócie – albo jednomyślne podejmowanie decyzji. W marcu 2007 r. kwestia jednomyślnego podejmowania decyzji w kontekście redukcji emisji nie została odnotowana w konkluzjach Rady Europejskiej. W związku z tym stanowiło to zaproszenie dla Komisji Europejskiej do tego, by propozycje pakietu energetyczno-klimatycznego przedłożyć w takiej wersji, że decyzje podejmowane są większością kwalifikowaną i nawet najbardziej specjalny, najbardziej unikalny kraj w skali globalnej, nie tylko europejskiej, w którym ponad 90% prądu jest generowane z węgla, mógł być po prostu przegłosowany przez kraje, które akurat takiego problemu nie mają.

W ubiegłym tygodniu byliśmy dokładnie w tym samym momencie, kiedy to Rada Europejska, mówiąc szczerze, nawet nie Rada Europejska, tylko Rada do spraw Środowiska 2 marca miała podjąć zobowiązanie, które stanowiłoby mandat do negocjowania w imieniu Unii Europejskiej przez prezydentkę czeską, a w drugim półroczu przyszłego roku prezydentkę szwedzką, wspieraną przez Komisję Europejską oraz Danię, która zarządza globalnie procesem negocjacji klimatycznych, do negocjowania także w naszym imieniu tego, jakie mają być mechanizmy wsparcia krajów rozwijających się i jaka ma być wysokość wsparcia, a jako państwo członkowskie dopiero w roku 2010 mielibyśmy okazję zapoznać się z rezultatami tych negocjacji i określić udziały, wkłady poszczególnych państw członkowskich na rzecz kwoty już określonej w Kopenhadze, kwoty wspólnego zobowiązania europejskiego.

Powiem tak. Posiedzenie Rady w odniesieniu do części klimatycznej przyniosło trzy wyniki. Po pierwsze, nie ma mandatu, jeśli chodzi o Kopenhagę, bez określenia obciążeń, zobowiązań poszczególnych państw członkowskich. Najpierw ustaliśmy zasady, które mają służyć określeniu wpłat państw członkowskich na cele polityki rozwojowej i klimatycznej, a dopiero potem dajemy mandat prezydentce. To jest pierwsza sprawa. Po drugie, w tej sprawie decyzje podejmowane są jednomyślnie i te decyzje będzie podejmować Rada Europejska. Kolejne spotkanie Rady Europejskiej w tej sprawie, które odbędzie się w czerwcu, pewnie nie zakończy się ostatecznymi ustaleniami. Ustalenia zarówno w kwestii wewnętrznego podziału obciążeń, jak i w kwestii zobowiązań, które w naszym imieniu, w imieniu Europy, będą prezentowane na forum globalnym przez prezydentkę szwedzką w roku 2009, muszą być poczynione, tak wynika z konkluzji, przed konferencją kopenhaską, może to być październik. Tak wyglądają zapisy w odniesieniu do tej sprawy.

Do tych zapisów doszliśmy między innymi dzięki – nie chciałbym używać słowa „koalicja” – można powiedzieć, że te zapisy pojawiły się dlatego, że zostały wspólnie przedłożone przez Danię, Szwecję, Polskę, Holandię i Wielką Brytanię oraz Komii-



sję Europejską. Pracowaliśmy w zupełnie innym formacie niż to się zazwyczaj zdarza, w formacie krajów, które – tak jak Szwecja, Dania czy Wielka Brytania – są żywotnie zainteresowane nie tylko z uwagi na oczekiwane ograniczenie wzrostu temperatury, ale także z uwagi na pewne interesy natury biznesowej, sukcesem Kopenhagi. W tym gronie była również Polska. W związku z tym to, co zostało w tym gronie wypracowane, zostało przyjęte bez dyskusji na sesji plenarnej Rady Europejskiej.

Wreszcie Partnerstwo Wschodnie. Wspomniałem o tym, że w konkluzjach Rady Europejskiej pomysł po raz pierwszy pojawił się w marcu ubiegłego roku. Po roku jesteśmy w sytuacji, w której Rada Europejska nie tylko już przyjęła komunikat, co miało miejsce w grudniu, ale przyjęła też deklarację, która stanowić będzie podstawę do stanowiska, które ma być prezentowane 7 maja na szczycie Partnerstwa Wschodniego. Nie jestem pewien, czy jeszcze w Pradze, kwestia lokalizacji może być przedmiotem jakiejś dyskusji, ale oczywiście jest to sprawa wtórna.

To, co było istotne z punktu widzenia tego, co udało się uzyskać na posiedzeniu Rady, to przede wszystkim odzwierciedlenie w tekście deklaracji tego, że Partnerstwo Wschodnie to poważna inicjatywa i stoją za nią pewne pieniądze. Komisja Europejska po raz pierwszy wspomniała o tych pieniądzach w komunikacie, chodzi o kwotę 600 milionów euro. Był dosyć duży opór, choć może to złe słowo, po prostu nie było jednomyślnego przekonania, zwłaszcza gdy chodzi o kraje basenu Morza Śródziemnego, co do konieczności wzmiankowania kwoty 600 milionów euro w tekście deklaracji. Ostatecznie ta kwota się tam znalazła. Tu naprawdę nie chodzi o pieniądze, w większym stopniu chodzi o sygnał, o czytelny sygnał polityczny, że za tą inicjatywą stoi jakiś konkretny. Kwota pewnie nie może być większa, dlatego że – pamiętajmy – ramy budżetu unijnego są określone na lata 2007–2013, tam nie ma specjalnego pola manewru, chyba że pojawiają się oszczędności, jak to miało miejsce na przykład w odniesieniu do 5 miliardów, ale i tak nie jest łatwe wykorzystywanie tego typu oszczędności. Tymczasem zapis o kwocie 600 milionów euro się tu znalazł. Znalazło się również coś, czego nie było w pierwotnej wersji deklaracji, odniesienie do tego, choć jest to cel długookresowy, że Partnerstwo Wschodnie dotyczy także kwestii liberalizacji wizowej i w zakresie ruchu osobowego. To również była kość czy przedmiot niezgody i kontrowersji ze strony tych krajów, które mają czasami uzasadnione obawy w związku z napływem, z nielegalną migracją, z nielegalnym podejmowaniem zatrudnienia itd., itd.

Omówiona została również, to już może potraktuję jako ostatni punkt, kwestia ratyfikacji traktatu z Lizbony. Premier Irlandii Cowen informował na temat zaawansowania realizacji mapy drogowej, dotyczącej kontynuowania procesu ratyfikacji traktatu z Lizbony, mapy, która została określona w grudniu 2008 r. Premier Czech Topolánek przedstawił informację na temat prac nad ratyfikacją traktatu z Lizbony w Czechach. To jest stan na czwartek w ubiegłym tygodniu. Teraz musiałyby chyba nastąpić jakieś uzupełnienia, ale zapewne będzie to dokonywane na kolejnym posiedzeniu Rady Europejskiej. Jeśli można, Panie Przewodniczący, to na tym bym zakończył. Dziękuję.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Panie Ministrze, dziękuję bardzo za niezwykle szczegółową prezentację, bo przedstawił pan to bardzo szczegółowo.

Proszę bardzo, teraz pytania.

Pan senator Gruszka.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, w swej wypowiedzi użył pan przykładów z obszaru energetycznego, na których Polska jakoby zyskuje. W swojej wypowiedzi użył pan sformułowania, że ze strony Niemiec była zgoda pod warunkiem, chodziło o projekty związane z inwestycjami w Polsce.

*(Głos z sali: W Unii.)*

W Unii. Tak? Ja to odniosę głównie do naszego kraju, bo te inwestycje są mi bliższe. Czy ta zgoda nie wynikała z wiedzy strony niemieckiej, że zadania, które są do wykonania w Polsce, jeżeli się nie mylę, do 2011 r., przez ekspertów są praktycznie nazwane niewykonalnymi? Czy czasem ta zgoda nie wynikała z tego, że strona niemiecka miała taką wiedzę? To jedno pytanie. Przy okazji od razu zapytam, jakie są perspektywy skończenia tych inwestycji w nakreślonym czasie.

Drugie pytanie jest związane z grupą G20. Czy grupa G20 jest grupą zamkniętą? Jeżeli nie, to jakie działania podejmuje nasz rząd, aby Polska znalazła się w grupie G20.

Ostatnie pytanie związane jest z pakietem klimatycznym. Czy w związku z kryzysem nie ma sygnałów z innych państw Unii Europejskiej, które by odtrąbiły, mówiąc kolokwialnie, odwrót od pakietu klimatycznego? Po pierwsze, może to być związane z tym, o czym głośno mówimy, że jest kryzys i jest mniej pieniędzy, po drugie, jest coraz więcej głosów o tym, że de facto wzrost temperatury nie wynika bezpośrednio z naszej działalności gospodarczej. Podawany jest dobitny przykład, mianowicie erupcji wulkanu, która przyczynia się do emisji gazów cieplarnianych i pyłów porównywanej z efektem naszej stuletniej działalności. Czy są takie głosy w Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej  
Piotr Serafin:**

Zacznę od ostatniego pytania. W sprawie tego, czy klimat się ociepla, czy się nie ociepla, niestety mamy jednomyślne konkluzje Rady Europejskiej z marca 2007 r. W marcu 2007 r. Rada Europejska jednomyślnie ustaliła, że nie tylko się ociepla, ale ociepla się w wyniku działalności człowieka, a w związku z tym musimy podejmować określone działania. Muszę powiedzieć, że dyskusja na temat przyczyn ocieplenia miała miejsce w Europie Zachodniej, jak sądzę, jakieś dziesięć lat temu, a my, zresztą nie tylko Polska, także inne kraje regionu, jesteśmy trochę zapóźnieni, w związku z tym dzisiaj przez Polskę przelewa się refleks debaty, która miała już miejsce. To pierwsza sprawa.

Czy są sygnały do odwrotu? Pierwszy sygnał jest taki, że cena uprawnień do emisji wynosi dzisiaj 8 euro za tonę. To nie jest kwestia sygnału do odwrotu, tylko tego, że w wyniku ograniczenia aktywności gospodarczej poziom emisji spada, a w rezultacie spadają również ceny uprawnień do emisji. Ja bym powiedział, że nie tylko nie ma sygnałów do odwrotu, wręcz przeciwnie, są sygnały mówiące o tym, że nie tylko w Unii Europej-

skiej, ale także w wymiarze globalnym polityka klimatyczna zyskuje coraz większą liczbę sojuszników. Jeśli spojrzelibyśmy na impuls fiskalny, o czym wspominałem, mam na myśli 400 miliardów euro, które są wydatkowane w Europie, albo gdybyśmy spojrzeli na wartość pakietu Obamy, to odnotowalibyśmy fakt, że znaczna część inwestycji, które zostały przewidziane w ramach impulsu fiskalnego, dotyczy właśnie zakresu odnawialnych źródeł energii, efektywności energetycznej. To wszystko jest uzasadniane polityką klimatyczną związaną z ociepleniem i koniecznością przeciwdziałania temu zjawisku. Tak że nie ma sygnałów o odwołaniu od polityki klimatycznej, wręcz przeciwnie.

Może przedstawię mój osobisty pogląd, jeśli mogę się nim podzielić. Moim zdaniem to nie jest tak, że polityka klimatyczna to jest tylko i wyłącznie troska, że tak powiem, o wysokość temperatury na ziemi. Za tym stoją bardzo poważne interesy, za tym stoi pewna wizja rozwoju, która niezależnie od tego, czy ten albo ów naukowiec będzie wyrażał taki bądź inny pogląd, po prostu stała się częścią globalnej dyskusji, stała się częścią globalnej polityki. Na poziomie europejskim, stwierdzam to z przykrością, moment na to, by podnosić takie argumenty, był w marcu 2007 r. Dzisiaj dyskutujemy o pewnych szczegółach, technikaliach, fundament został położony dwa lata temu.

Czy zgoda Niemiec nie wynikała z wiedzy na temat tego, że to jest niewykonalne? Jeżeli była taka wiedza w odniesieniu do projektów w Polsce, to była to wiedza błędna, zwłaszcza w odniesieniu do projektu belchatowskiego, który jest absolutnie kluczowy z punktu widzenia tak zwanej pozycji netto, czyli tego, jakiego typu środki wpłyną do Polski w relacji do wpłat do budżetu Unii Europejskiej. Byłaby to również błędna wiedza w odniesieniu do 150 milionów czy 140 milionów euro, które trafią na polskie obszary wiejskie. Ja mam większe zaufanie do informacji, które są w dyspozycji rządu Niemiec wtedy, gdy decyzje są podejmowane.

Skąd się bierze opór Niemiec, zwłaszcza w kontekście projektów energetycznych? Otóż bierze się on stąd, że jednym z fundamentów polityki Niemiec w odniesieniu do bezpieczeństwa energetycznego, czemu zresztą dała wyraz pani kanclerz Merkel w liście do przewodniczącego Barroso i do premiera Topolanka z dnia 28 stycznia tego roku, jest to, że kwestia budowy infrastruktury, czyli interkonektorów, magazynów gazowych, terminali LNG, to nie jest zajęcie dla władz publicznych, a tym bardziej dla budżetu Unii Europejskiej, za to odpowiedzialne są spółki, komercyjne spółki, projekty muszą się komercyjnie domykać i budżetowi Unii Europejskiej nic do tej sprawy.

Ja powiem szczerze, że w związku z faktem, że Niemcy zgodziły się na ten pakiet, osobiście uważam, powinniśmy chylić czoła przed Niemcami, bo de facto Niemcy tym samym dokonały bardzo znaczącego ustępstwa w odniesieniu do zasady, która przez lata determinowała, kształtowała ich politykę na forum Unii Europejskiej. A mogły się nie zgodzić, dlatego że z tych 5 miliardów, jak się państwo domyślacie, 1 miliard będzie pochodził od podatnika niemieckiego, co więcej, na tej liście jest projekt Nabucco, który również budził w Niemczech kontrowersje. W debacie wewnętrznej, w debacie politycznej finansowanie dla projektu Nabucco czy fakt, że na liście jest Nabucco, a nie ma na przykład Nord gas pipeline, był postrzegany jako brak symetrii z punktu widzenia zrównoważenia pakietu. To są niemieckie pieniądze, a nie mogą być przeznaczone na projekt Nord gas pipeline. Muszę powiedzieć, że dyskutowano nad tą sprawą nawet trzy miesiące temu, kiedy rodziła się propozycja Komisji. Wtedy Polska również prezentowała pogląd, że byłoby złym sygnałem, gdyby na liście projektów znalazły się takie, w ramach których granty europejskie trafią do spółek energetycz-

nych nie zawsze okazujących się wiarygodnymi dostawcami do Europy. Ta zasada została zaakceptowana. Proszę mi wierzyć, że nie powodowało to jakiegoś nadmiernego entuzjazmu w Berlinie. W tym sensie ja osobiście jestem pełen uznania dla postawy pani kanclerz Merkel w sprawie pakietu 5 miliardów euro. Wykonała naprawdę niezwykły gest, kompromisowy gest wobec innych państw członkowskich, wobec Komisji Europejskiej, gest, który moim zdaniem będzie służył interesowi Europy.

Jeśli chodzi o ograniczenie czasowe, to będzie to problemem dla Nabucco, bo ten projekt nie jest zaawansowany i nie da się go zrealizować do roku 2010. Mówimy jednak o tak drobnych kwotach w stosunku do wartości projektu, że to, co jest istotne w kontekście Nabucco, to sygnał polityczny, o czym wcześniej mówiłem.

Grupa G20. Zagadnienie składu, to, jakie państwa mają uczestniczyć na spotkaniu w Londynie w dniu 2 kwietnia, nie było przedmiotem dyskusji na forum Rady Europejskiej. Trudno, żeby było, bo to nie Rada Europejska rozstrzyga o tym, jakie państwa mają uczestniczyć na spotkaniu organizowanym przez premiera Brauna. Odpowiadając wprost na pytanie, czy ta grupa jest zamknięta, powiem, że to nie jest grupa zamknięta. Grupa G20 jest zamknięta, ale w spotkaniu w Londynie już nie uczestniczą tylko i wyłącznie członkowie grupy G20. Ten skład się zmienia. W Londynie będzie na przykład przedstawiciel Tajlandii, będzie przedstawiciel Etiopii, a to są państwa, które nie były w Waszyngtonie. To jest odpowiedź na pierwszą część pytania. Jeśli chodzi o część drugą, to w zakresie polityki europejskiej to, co jest – tak jak mówiłem – dla nas najważniejsze, to jest to, żebyśmy mieli realny wpływ na kształt stanowiska Unii Europejskiej, które jest prezentowane na tych szczytach, na tych forach globalnych. Jeśli zaś chodzi o zabiegi, o udział w formacie G20, to one są podejmowane i będą podejmowane, ale nie sądzę też, żeby należało o nich w jakiś sposób... To jest praca, którą musi wykonać dyplomacja, i w tej sytuacji najlepiej mówić o efektach.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, kolejne pytania.

Panie Ministrze, ja mam takie pytanie. Wcześniej przy okazji rozmów o kryzysie dużo mówiliśmy o ewentualnym protekcjonizmie, zaburzeniu konkurencyjności itd. Pamiętam, że przedstawiciele Unii różnie się wypowiadali, mam na myśli między innymi Francję. Potem okazało się, że mimo zapewnień, że nie będzie protekcjonizmu, nie będzie zaburzania konkurencji, decyzje są takie, jakie są, jeżeli chodzi na przykład o fabrykę Renault w Czechach czy na Słowacji. To jest tak, jakby mówiło się co innego, a robiło co innego. Czy ten temat był tam poruszany?

Druga kwestia to traktat z Lizbony. Czy już formalnie wszystkie warunki są spełnione? Chodzi mi o to, że były pewne postulaty strony irlandzkiej. Jak one są formalnie zapisane? Czy został sporządzony z tego jakiś protokół? Jak to wygląda?

Trzecia sprawa, która mnie niepokoi, to kwestia Strategii Lizbońskiej. Jak ona jest realizowana, to my wszyscy wiemy, wiemy, że raczej kuleje i ja się obawiam, że nastąpi kolejne odnowienie. W zapisach jest na przykład mowa o tym, że postuluje się zwiększenie inwestycji na badania, wiedzę, edukację, poprawę jakości, a gdy się potem patrzy na wykonanie w poszczególnych państwach, to w obecnej sytuacji widoczne są cięcia i w obszarze edukacji, i szkolnictwa wyższego, i badań. Ja się obawiam tego, że

my wszyscy tak sobie obiecujemy, a potem realizujemy to, co możemy, a możemy niewiele. Prosiłbym o komentarz do tych trzech kwestii.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej  
Piotr Serafin:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o protekcjonizm, to ja powiem, co uważam za najważniejszą sprawę w dobie protekcjonizmu w Europie. Najważniejsza jest dla nas silna Komisja Europejska, silna Komisja Europejska, która ma odwagę, ma wsparcie państw członkowskich w kontrolowaniu pomocy publicznej. Nawiążę do przykładu, o którym wspomniał pan przewodniczący. Jak wiemy, zapisy w pierwotnym tekście – nie wiem, jaki to miało status prawny – zasad, porozumienia rządu francuskiego z firmami...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak. Punkt dotyczący warunkowania otrzymania pomocy publicznej rządu Francji przez koncerny motoryzacyjne od utrzymania miejsc pracy na terytorium Francji został przez Komisję Europejską zakwestionowany i pod jej naciskiem usunięty.

Pan przewodniczący odniósł się do informacji prasowych, tych informacji, że Renault będzie przenosiło linię produkcyjną ze Słowenii do Francji. Tutaj znowu potrzebujemy – nie nam to oceniać – Komisji Europejskiej, silnej Dyrekcji Generalnej do spraw Konkurencji, która weźmie ten przypadek pod lupę i odpowie na pytanie, czy to działanie jest wynikiem określonych porozumień pomiędzy rządem Francji a koncernami, które to działania warunkowały udzielenie pomocy publicznej, czy też nie. Mówię o tym, że potrzebujemy silnej Komisji, bo ja wiem, że w Polsce my czasami nie godzimy się, nie chcemy tego, by Komisja Europejska oceniała pomoc publiczną, której rząd udziela firmom w Polsce. Spójrzmy jednak w ten sposób. Gdyby nie Komisja Europejska, to jakie mielibyśmy instrumenty wpływania na to, jak jest udzielana pomoc publiczna we Francji. Żadnych. To jest moja odpowiedź na pytania o protekcjonizm.

Powiem tylko, że przed posiedzeniem Rady Europejskiej zarówno pani kanclerz Merkel, jak i pan prezydent Sarkozy wystosowali list, wydaje mi się, że do wszystkich członków Rady Europejskiej, w którym wezwali do zaprzestania praktyk protekcjonistycznych. Łatwo jest mówić, ale my potrzebujemy instytucji, silnych instytucji, które wspieramy, które sprawdzają, na ile rzeczywistość odpowiada słowom. Sprawa Renault, jak sądzę, jest w tej chwili przedmiotem analizy w Komisji Europejskiej.

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Traktat z Lizbony i te postulaty...)*

Traktat z Lizbony. W tej chwili prezydencja pozostaje w kontakcie z rządem irlandzkim. Celem tego pozostawania w kontakcie jest wypracowanie deklaracji irlandzkiej, która mogłaby być przyjęta przez Radę Europejską w czerwcu. Czyli w czerwcu 2009 r. zobaczymy deklarację, która będzie odzwierciedlała oczekiwania rządu Irlandii.

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: To będzie zapisane?)*

Wtedy zostanie to zapisane w konkluzjach. Jest założenie, które z tego, co rozumiem, jest akceptowane również przez rząd Irlandii, że te dodatkowe uzgodnienia nie będą wymagały ratyfikacji przez pozostałe państwa członkowskie. Jest to szalenie istotne, bo to oznacza, że proces prowadzący do finalizacji prac nad traktatem lizbońskim będzie mógł postępować.

A co do Strategii Lizbońskiej to ja rozumiem uwagi, sarkazm uwag pana przewodniczącego. Jest wiele spraw, nad którymi dyskutuje się na forum europejskim, jedną z tych spraw jest Strategia Lizbońska. Niewątpliwie jest tak, że te działania, które były określone, były zaprogramowane na lata 2000–2010. Przychodzi czas, kiedy musimy dokonać kolejnego przeglądu...

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Kolejnej odnowy.)*

...kolejnej odnowy i określić to, co powinno być robione po roku 2010. Mimo że wypowiedź pana przewodniczącego jest pełna sarkazmu, ja bym powiedział, że tak czy siak ta strategia jest pożyteczna, dlatego że przynajmniej porządkuje myślenie, a to, że nie ma zębów, to też jest kwestia decyzji, które podejmują państwa członkowskie. Nie ma zębów, bo zasadniczym instrumentem wdrożenia, implementacji Strategii Lizbońskiej jest otwarta metoda koordynacji. I my chcemy, żeby to była otwarta metoda koordynacji, bo jako państwo członkowskie nie życzymy sobie na przykład tego, by kwestia polityki społecznej była przedmiotem harmonizacji na poziomie europejskim, nie życzymy sobie, by przedmiotem dalszej harmonizacji na poziomie europejskim były kwestie podatkowe, nie życzymy sobie również, by na poziomie europejskim określano to, jaka ma być struktura budżetu państwa i jaka część tego budżetu państwa ma być na przykład wydatkowana na ten czy inny cel, choćby najbardziej szlachetny, jak badania i rozwój. Taką postawę prezentują również inne państwa członkowskie. W rezultacie Strategia Lizbońska tak czy siak, jak mówię, nie ma zębów, a w tym sensie na pewno jest mniej efektywna. Musimy jednak zadać sobie również pytanie, czy w tak zróżnicowanej Europie jednolita formuła, jeden rozmiar dla wszystkich by się sprawdził. Pewnie by się nie sprawdził, a przy okazji konsekwencje gospodarcze takiego podejścia mogłyby być oplakane. Ważne jest to, że dyskutujemy, że wymieniamy się doświadczeniami w ramach procesu lizbońskiego. I choćby fakt, że pan przewodniczący – a pan przewodniczący nie jest odosobniony w krytyce kolejnych polskich rządów, gdy chodzi o poziom wydatków na badania i rozwój – może się podeprzeć argumentem Strategii Lizbońskiej, jest dodatkowym dowodem na to, że jest to inicjatywa ze wszech miar przydatna. Dziękuję.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Idzie jak idzie, efektów jak nie widać, tak nie widać, ale jest to kij, który ma dwa końce, to jest jasne. To prawda, ja to obserwuję od samego początku i od samego początku udział środków na badania zamiast się zwiększać, niestety maleje.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Wobec tego, Panie Ministrze, dziękuję bardzo za szczegółowe przedstawienie informacji rządu o ostatnim posiedzeniu Rady Europejskiej. Dziękuję też za odpowiedzi na pytania.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku obrad. Jest to rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie utworzenia Europejskiego Urzędu Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej.

Institucją wiodącą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dokument rozpatrujemy w trybie art. 6. Poprosiłbym panią dyrektor o przedstawienie tego projektu.

Bardzo proszę.

**Dyrektor  
Departamentu Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji  
Małgorzata Kutyla:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.  
Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Macie państwo przed sobą dokument prezentujący stanowisko, jakie rząd polski przygotował w związku z projektem rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie utworzenia Europejskiego Urzędu Wsparcia Azylowego.

To jest kolejny urząd, który w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych pojawia się w celu pewnego ustrukturyzowania prac, jakie – tym razem w zakresie dotyczącym polityki azylowej – są prowadzone w poszczególnych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Sama idea dotycząca utworzenia, powołania Europejskiego Urzędu Wsparcia Azylowego po raz pierwszy pojawiła się w tak zwanej zielonej księdze pochodzącej z roku 2007, a dotyczącej przyszłości wspólnego europejskiego systemu azylowego. Następnie w konkluzjach Rady do spraw Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w kwietniu 2008 r. oraz w dokumencie, jakim był Europejski pakt na rzecz migracji i azylu, który został przyjęty przez Radę Europejską w październiku 2008 r., ustalono, że urząd ten powinien zostać powołany w 2009 r.

Przedkładany państwu dokument jest pierwszym krokiem mającym na celu przedyskutowanie i wypracowanie podstawy prawnej, która pozwoli na utworzenie takiego europejskiego urzędu azylowego. Chciałabym bardzo jasno podkreślić, że utworzenie tego urzędu, podobnie jak to miało miejsce wcześniej w przypadku rozporządzenia tworzącego europejską agencję do spraw zarządzania granicami zewnętrznymi Frontex, w żadnym swoim działaniu nie ma na celu zastąpienia działalności państw członkowskich. Wręcz przeciwnie, ten urząd według projektu, który dzisiaj leży na stole, ma się zajmować kwestiami dotyczącymi wspierania praktycznej współpracy w zakresie azylu, która jest bardzo różna w poszczególnych państwach członkowskich, wspieraniem tych państw, które borykają się z dużymi problemami i presją azylową – to są przede wszystkim państwa basenu Morza Śródziemnego, o tym wielokrotnie można było przeczytać w mediach zarówno polskich, jak i innych państw członkowskich – a w konsekwencji ma współpracować i współdziałać z państwami członkowskimi, tak aby w końcu został w pełni wdrożony wspólny europejski system azylowy.

Rząd polski co do zasady popiera ideę utworzenia Europejskiego Urzędu Wsparcia Azylowego. My oczywiście, kierując się również doświadczeniami z funkcjonowania od roku 2005 w Warszawie agencji Frontex, będziemy zwracali szczególną uwagę na kwestie dotyczące spraw finansowych. W projekcie jest mowa o dobrowolnej kontrybucji ze strony państw członkowskich. Chcielibyśmy, aby dokładnie określono, cóż ta dobrowolna kontrybucja będzie oznaczała. Zakłada się, że urząd będzie organizował szkolenia mające na celu zwiększenie wiedzy służb migracyjnych w poszczególnych państwach członkowskich. Jesteśmy zainteresowani zwłaszcza tym, kto za tego typu szkolenia będzie płacił, czy będzie to pochodziło z budżetu Wspólnoty, czy każdorazowo za zorganizowanie szkolenia bądź cyklu szkoleń będzie płaciło zainteresowane państwo członkowskie.

Stanowisko rządu w tym zakresie jest pozytywne. Jest to dopiero początek dyskusji nad tym projektem, więc będziemy pracowali nad tym, aby z punktu widzenia

potrzeb polskich służb migracyjnych był on jak najlepszy, jak najbardziej nam odpowiadał. Dziękuję bardzo.

(*Senator Maciej Klima*: Dziękuję bardzo, Pani Dyrektor. W odniesieniu do tego punktu akurat ja mam zająć stanowisko jako osoba referująca.)

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Tak jest.

Proszę bardzo.

**Senator Maciej Klima:**

Śmiało możemy powiedzieć, że stanowisko rządu jest bardzo racjonalne. Dostrzeganie tych trzech elementów, o których pani wspomniała, jest właściwe, zwłaszcza w aspekcie rozpoznania finansowego kwestii dobrowolności składki oraz wyjaśnienia spraw związanych ze szkoleniami i aspektem finansowania tego typu szkoleń. To tyle. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, była to propozycja, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt rozporządzenia.

Czy są pytania i uwagi do tego, o czym mówiła pani dyrektor? Nie ma.

Czy wobec tego są inne propozycje, jeżeli chodzi o konkluzję? Też nie ma.

W tej sytuacji zwyczajowo przyjmujemy, że jest to decyzja komisji, czyli pozytywnie opiniujemy projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie utworzenia Europejskiego Urzędu Wsparcia w zakresie Polityki Azylowej.

To jest początek drogi i wszystkie te uwagi, jak rozumiem, będą jeszcze analizowane.

Kończymy pracę nad tym punktem.

Dziękuję bardzo paniom za udział w posiedzeniu komisji.

Przechodzimy do omówienia punktu trzeciego porządku obrad. Jest to opinia Komisji na mocy art. 251 ust. 2 akapit trzeci lit. c Traktatu Wspólnot Europejskich dotycząca poprawek Parlamentu Europejskiego do wspólnego stanowiska Rady w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej ramy wspólnotowego działania na rzecz osiągnięcia zrównoważonego stosowania pestycydów.

Instytucją wiodącą jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tak jak wcześniej mówiłem, jest to punkt rozpatrywany w trybie art. 8.

Bardzo proszę pana ministra o krótkie przedstawienie tej opinii.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Andrzej Dycha:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!



Przyjęte przez Parlament Europejski w drugim czytaniu poprawki odnoszą się przede wszystkim do ustanowienia celów, które dotyczą zmniejszenia zagrożeń i ilościowego ograniczania pestycydów w krajowych planach działania oraz obowiązku przekazywania ich do wiadomości Komisji Europejskiej, wzmacniania środków ochrony mieszkańców i przypadkowych osób, wymogów w odniesieniu do dystrybucji pestycydów na potrzeby użytkowników nieprofesjonalnych, ustanowienia systemów gromadzenia informacji o przypadkach zatruczeń pestycydami wśród osób narażonych na regularny z nimi kontakt, postanowienia w przypadku wniosków o wydanie pozwolenia na opryski z powietrza oraz stosowania pestycydów na określonych obszarach.

Panie Przewodniczący, najbardziej niekorzystne z punktu widzenia Polski poprawki mają na celu zobowiązanie państw członkowskich do ustalenia w krajowych planach działania celów ilościowego ograniczenia stosowania środków ochrony roślin, które są sklasyfikowane jako toksyczne lub też bardzo toksyczne. Przed przegłosowaniem przez Parlament Europejski poprawki te zostały przedyskutowane przez państwa członkowskie podczas posiedzeń Grupy Roboczej Radców Rolnych oraz COREPER I, na których Polska negatywnie zaopiniowała między innymi poprawki mające na celu wprowadzenie ilościowego ograniczenia stosowania pestycydów. Następnie rozpoczęły się negocjacje w ramach nieformalnych trilogów, mających na celu zbliżenie stanowisk Parlamentu Europejskiego i Rady oraz opracowanie takiego brzmienia zmienionych przepisów, które mogłyby zostać zaakceptowane przez obydwie instytucje.

Prezydencja na spotkaniach Grupy Roboczej Radców Rolnych oraz COREPER I przedstawiła państwom członkowskim wyniki tych rozmów, a następnie po wysłuchaniu opinii państw członkowskich proponowała nowe brzmienie zmienianych przepisów do przedstawienia na kolejnym trilogu. Przedstawiciel Polski zażądał od prezydencji uwzględnienia w negocjacjach z Parlamentem Europejskim sprzeciwu wyrażonego na spotkaniu COREPER I przez Polskę, Rumunię, Austrię, Hiszpanię, Węgry oraz Niemcy, które odnosiły się do brzmienia art. 4 zawierającego obowiązek ustalenia przez państwa członkowskie celów ograniczenia ilości stosowanych pestycydów. Podczas dalszych posiedzeń kolejne państwa członkowskie wycofywały się z wyrażonego wcześniej sprzeciwu, a prezydencja uznała, że większość kwalifikowana, która jest niezbędna do przyjęcia tej dyrektywy, zgadza się z zaprezentowanym kompromisowym brzmieniem poprawek. W konsekwencji zakończono uzgodnienia z Parlamentem Europejskim, a tym samym osiągnięto porozumienie polityczne między Radą Unii Europejskiej, Parlamentem Europejskim i Komisją Europejską.

Art. 4 projektowanej dyrektywy po uwzględnieniu poprawek Parlamentu stanowi, że w krajowych planach działania należy między innymi ustanowić harmonogramy i cele dla ograniczenia stosowania środków ochrony roślin zawierających substancje czynne sklasyfikowane jako niebezpieczne.

Mając na uwadze powyższe, rząd zdecydował, że podczas głosowania w Radzie Ministrów Unii Europejskiej Polska wstrzyma się od głosu. Takie rozwiązanie da do zrozumienia, jak poważnym zagrożeniem dla krajowego rolnictwa jest wprowadzenie obowiązku ustalania ilościowych celów ograniczania stosowania pestycydów. Dodatkowo po konsultacjach z naszym przedstawicielstwem w Brukseli oraz Urzędem Komitetu Integracji Europejskiej planujemy przesłać do Sekretariatu Generalnego Rady deklarację w sprawie projektowanej dyrektywy, w której zostaną przedstawione motywy takiego stanowiska rządu czy przedstawiciela Polski podczas posiedzenia Rady Ministrów do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa. Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Poproszę pana senatora Jerzego Chróścikowskiego o uwagi.

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Jeśli chodzi o stanowisko, które przedstawił nam rząd i które mamy zaopiniować, to powiem tak. Na pewno słuszne jest dbanie o to, aby produkty były jak najbardziej zdrowe i aby nie było tych pozostałości w produktach. Zajęcie się tym tematem przez Komisję jest naprawdę szczytne.

Jeśli chodzi o podejmowane działania, to często niosą one reperkusje, są one wręcz rygorystyczne, jeśli chodzi o funkcjonowanie polskich rolników, gdyż na przykład wycofywanie pewnych środków może prowadzić do sytuacji, w której nie ma na rynku innych środków, którymi można by je było zastąpić. Ostatnia decyzja o wycofaniu części środków przez Komisję Unii Europejskiej spowodowała bardzo trudną sytuację w Polsce. W związku z tym mam pytanie do pana ministra. Czy Polska, patrząc na to, co się już stało, myślę o wycofaniu pewnej grupy środków, przygotowała stanowisko, tak zwaną listę? Istnieje przecież taka możliwość, każdy kraj indywidualnie w okresie pięciu lat może wystąpić o taką delegację. Chyba dobrze mówię. Tak?

*(Głos z sali: Tak.)*

Chodzi o to, aby Komisja Unii Europejskiej zatwierdziła pewną listę środków, których użycie dopuszczałaby przez pewien czas. Pozwalałoby to rolnikom w tej trudnej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, stosować przez jakiś czas pewne środki.

Jest w tej dyrektywie propozycja, która idzie jeszcze dalej. Nie mogę zrozumieć jednego, tego, dlaczego rząd polski tak łagodnie do tego podchodzi i wstrzymuje się od głosowania w Radzie do spraw Rolnictwa, nie zaś zdecydowanie mówi „nie”. Czy to jest taka forma łagodności, czy liczenie na to, że ktoś to zmieni? Z tych wszystkich informacji, które nam państwo przekazali na piśmie czy w tej chwili pan minister, wynika, że w zasadzie nic już nie możemy zrobić. Można powiedzieć, że my tylko zgłaszamy swoje uwagi, a większość już jest i zostanie to przegłosowane. Jak i co w związku z tym rząd zamierza zrobić? Czy w ogóle coś się da zrobić, żeby art. 4, który jest dla nas niekorzystny, został wyłączony, czy nie? Jeżeli tak to zostanie, to będą czekały nas jako Polskę następne restrykcje.

Chcę zwrócić uwagę na to, jak tu jest podawane, że takie same prawa mają być stosowane do tych krajów, które mają duże ilości, i tych, które nie stosują. W Polsce był akurat czas kryzysu i zmian strukturalnych, stąd duże oszczędności – tak to można nazwać – czy zmniejszenie ilości stosowania środków, a to powoduje, że my jesteśmy karani. Dlaczego mamy być karani? Dlatego że byliśmy dobrzy? Dlaczego mamy ponosić dodatkowe koszty? Jeżeli mówimy o powołaniu w Unii Europejskiej nowej instytucji, która ma kosztować chyba 1 miliard 900 tysięcy... Milion czy miliard?

*(Głos z sali: Niecałe 2 miliony.)*

Niecałe 2 miliony, ma kosztować 1 milion 900 tysięcy. Do tego jeszcze nasza składka prawdopodobnie będzie wynosiła około 50 tysięcy euro, jeśli dobrze pamiętam. Tam była podana...

*(Głos z sali: To jest nasz udział...)*

Tak, ale to też jest nowy koszt, który będziemy ponosić, czyli w zasadzie można mówić o dodatkowych ciężarach z tego tytułu.

Moje pytanie jest takie. Czy można w tej sprawie coś jeszcze zrobić, żebyśmy my nie byli ponownie karani? Gdy patrzę na różne elementy negocjacyjne w ramach wspólnej polityki rolnej, to widzę, że Polska cały czas jest krzywdzona, tak jest na wielu płaszczyznach. My akurat byliśmy tymi, którzy dbali o środowisko, z różnych względów – tu już nawet nie chodzi o to, czy dbamy, czy nie dbamy – choćby niestosowania środków ze względów ekonomicznych, a teraz będziemy ponosić dodatkowe koszty z tego tytułu.

Wróć jeszcze do tego, o co pytałem wcześniej. Czy pan minister ma już przygotowaną listę, która by ewentualnie została zgłoszona do Komisji Europejskiej, aby dać szansę, aby polscy rolnicy mogli jeszcze w tym roku stosować te środki ochrony roślin? Jak twierdzą rolnicy, mają niektóre środki w swoich magazynach, gdyż mają one na przykład dwuletni okres przydatności i mogą być stosowane. W tej chwili rolnicy muszą prowadzić książki, muszą wszystko wpisywać. Co oni mają w tym momencie wykazać, jeśli w ewidencji muszą wpisać środek, który chcą stosować, a który muszą uczciwie wykazać? Co oni zrobią z tymi środkami, jeśli nie będzie listy, która da im szansę ich wykorzystania? I kiedy to się stanie? Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja myślę, że to też trudno tak powiedzieć, że my jako Polska jesteśmy karani itd., bo kij ma dwa końce. To jest tak, że jeżeli się stosuje tego typu środki, to z punktu widzenia zdrowia itd. powinny być one wycofane i to jak najszybciej. Dlatego moim zdaniem mówienie że my, Polska... To jest taka kwestia: rolnicy czy inni. Tutaj też jest tak, że trzeba to widzieć szeroko. Wobec tego mnie się wydaje, że im szybciej to zrobimy, tym lepiej, a zrobimy to tak szybko, jak szybko to się da zrobić, jakie są nasze możliwości. To tylko niejako ad vocem.

Z tego, co mówił pan minister, wynika, że została już tylko Polska. Tak? Pozostałe kraje się wycofały. Z tego, co rozumiem, deklaracja, którą rząd zamierza przesłać do Sekretariatu Generalnego Rady, to jest tylko wyjaśnienie i pewnie nie będzie to miało żadnej mocy sprawczej.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Andrzej Dycha:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Rzeczywiście ta deklaracja nie będzie miała mocy wiążącej, ona nie jest elementem dyrektywy. Będzie ona pokazywała pewną niekonsekwencję czy właściwie pewną wadę, która jest wkomponowana w art. 4. Mówiąc o ilościowym ograniczeniu czy współczynniku ograniczenia zużycia pestycydów, który byłby jednakowy dla całej Unii Europejskiej, nie bierze się pod uwagę różnorodności Unii, specyfiki upraw, sytuacji klimatycznej, specyfiki rolnictwa w poszczególnych krajach członkowskich. Myślę, że...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: My jesteśmy tam sami czy ktoś jeszcze uważa...)

Panie Przewodniczący, ja za chwilę przekażę głos pani Marcie Jasińskiej-Kielek, która bezpośrednio uczestniczyła w pracach grup roboczych nad tym projektem i podzieli się z nami, myślę, całą historią pracy nad tym projektem na forum unijnym.

Ja jestem przekonany o tym, że na późniejszym etapie prac te kwestie, nasz punkt widzenia zostanie uwzględniony. Na poziomie większego uszczegółowienia będzie to możliwe. Tutaj są takie kwestie, jak na przykład określenie okresu referencyjnego, w stosunku do którego to ograniczenie miałyby się odnosić.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, tak. Wskazanie jakiegoś okresu, w którym był pewien poziom stosowania pestycydów i do którego ten poziom ograniczenia miałyby się odnosić.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym prosić...

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: ...jeszcze jedno pytanie...)*

To pytanie tak naprawdę odnosi się do innego dokumentu, to, o czym mówił pan...

*(Senator Jerzy Chróścikowski: ...wstrzymanie, a nie zdecydowane „nie”...)*

Pan przewodniczący odnosi się do rozporządzenia o wprowadzeniu do użycia, do obrotu środków ochrony roślin. Jest z nami również pan dyrektor, który świetnie zna tę sprawę. Mam nadzieję, że wyjaśni tę kwestię czy rzuci na nią dodatkowe światło.

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Dlaczego lepiej wstrzymać się niż być przeciwnym?)*

My zwracamy uwagę na art. 4, tymczasem dyrektywa jest dokumentem obszernym i bardzo skomplikowanym. W większości rozwiązania, które się w niej znajdują, oprócz tego, że są dobre, zostały już wprowadzone do porządku prawnego w Polsce i już u nas funkcjonują. Zwracamy uwagę na pewien element, który w naszej opinii jest nielogiczny i niedostosowany do specyfiki Unii Europejskiej czy specyfiki poszczególnych państw. Mamy nadzieję, że Komisja Europejska na późniejszym etapie prac, kiedy pewne elementy będą uszczegóławiane, to uwzględni, mamy nadzieję, że nasza argumentacja zawarta w deklaracji politycznej zostanie wzięta pod uwagę.

#### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję.

Wobec tego pani Marta.

Proszę.

#### **Starszy Specjalista w Departamencie Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marta Jasińska-Kielek:**

Dziękuję bardzo.

Mogę dodać kilka słów na temat deklaracji, bo pan przewodniczący pytał o to, jaką ona będzie miała moc i czy ktoś nas poprze, czy nie. Chciałabym wyjaśnić, że przekazaliśmy już wstępny projekt tej deklaracji do UKIE, UKIE z kolei przekazało to dalej, do stałego przedstawicielstwa, z prośbą o to, żeby nasz stały przedstawiciel spróbował się rozeznać wśród państw, które tak jak my sprzeciwiały się zapisowi art. 4, czy one nie chciałyby przyłączyć się do takiej deklaracji. Jesteśmy otwarci, możemy nieco zmodyfikować ten tekst, a zawsze głos, który zostanie poparty przez większą liczbę państw członkowskich, jest silniejszy.

Wiadomo, że to jest tylko deklaracja polityczna, gest, który nie będzie miał jakiejś wiążącej wartości prawnej, ale może to przynieść efekt w późniejszych latach, kiedy na przykład będą prowadzone przeglądy dyrektywy. Wtedy można to Komisji przypomnieć. Gdyby na przykład okazało się, że te przepisy nie do końca da się zrealizować, to można wtedy wskazać, że my wcześniej już coś takiego przewidywaliśmy czy się tego obawialiśmy.

*(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: My zostaliśmy sami. Tak?)*

Tak. To wyglądało tak. Prezydencji francuskiej, która prowadziła prace, bardzo zależało na tym, żeby je zakończyć i osiągnąć takie nieformalne porozumienie z Parlamentem, tak aby móc obwieścić sukces. Zależało jej na tym, aby nie przeciągać negocjacji, dlatego bardzo mocno się starała, dążyła do zakończenia prac, parla do przodu, niespecjalnie wsłuchując się w opinie poszczególnych państw członkowskich. Tak że nasze stałe przedstawicielstwo, zresztą nie tylko nasze, często zgłaszało uwagi na posiedzeniach COREPER, że nie jesteśmy zadowoleni ze sposobu prowadzenia prac. Ostatecznie nie znalazło to odzwierciedlenia w praktyce i prezydencja francuska, nie słuchając narzekań państw członkowskich, uznała, że większość godzi się na jej propozycje. Tak to się skończyło.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję.

*(Głos z sali: Jeszcze o tych substancjach aktywnych.)*

To pan dyrektor.

Bardzo proszę.

### **Zastępca Dyrektora**

#### **Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin**

#### **w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**

#### **Bogusław Rzeźnicki:**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Jeżeli chodzi o kwestie substancji aktywnych i kwestie derogacji dla tych, które będą wycofywane, to pokrótce sytuacja wygląda tak. Obecnie Komisja Europejska zakończyła przegląd wszystkich substancji aktywnych, który rozpoczął się w 1993 r. Z ponad tysiąca różnych substancji aktywnych, które mogły być stosowane w środkach ochrony roślin, dopuściła do stosowania około trzystu, bodajże trzysta cztery substancje. Te substancje aktywne obecnie znajdują się w środkach ochrony roślin, z czego ponad dwieście pięćdziesiąt jest stosowanych w środkach ochrony roślin dopuszczonych na terenie Polski.

Rozporządzenie dotyczące wprowadzania środków ochrony roślin do obrotu, bezpośrednio korespondujące z dyrektywą, o której dzisiaj rozmawiamy, określa szczegółowe zasady dotyczące ponownej oceny substancji aktywnych czy też dopuszczania nowych substancji aktywnych do stosowania w środkach ochrony roślin na poziomie europejskim.

Biorąc pod uwagę fakt, że właściwie właścicielami praw do substancji aktywnych są prywatne przedsiębiorstwa, to te derogacje będą dotyczyły firm fitofarmaceutycznych, które mają siedziby w różnych krajach na całym świecie. One będą dotyczyły ogólnie substancji, które są dopuszczone, a do których odnoszą się dodatkowe obostrzenia zapisane w tym rozporządzeniu, zatem wyłączeniu lub zastąpieniu w środkach ochrony roślin będą podlegały substancje, które są mutagenne, kancerogenne, działające szkodliwie na rozrodczość itd. Tak że to nie będzie dotyczyło bezpośrednio konkretnych produktów,

które są u nas stosowane, ale wszystkich produktów na poziomie europejskim. Jest to dążenie ku poprawie bezpieczeństwa środków ochrony roślin, chodzi o ich wpływ na zdrowie i na środowisko. Proces wycofywania i zastępowania substancji najbardziej toksycznych nowymi, mniej szkodliwymi będzie prowadzony stopniowo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo za te wyjaśnienia.

Proszę państwa, ten dokument jest rozpatrywany w trybie art. 8. Tak? Zatem my zapoznajemy się z tym, co się w tej chwili wokół tego dzieje, i z tym, jakie działania podejmuje rząd, żeby jeszcze cokolwiek zrobić.

Proszę bardzo, pan senator Chróścikowski.

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

Ja jeszcze wrócę do jednego pytania. Państwo sami stwierdzają, jakie są skutki społeczno-gospodarcze. Skutkiem społeczno-gospodarczym, jeśli przyjmiemy ograniczenie stosowania pestycydów, będzie na pewno obniżenie plonów. Jeżeli tego działania nie wprowadzi się szybko, a te środki – jak sam pan dyrektor wspomniał – zostały już przez Komisję zakwestionowane, czyli wycofane, chodzi o te substancje aktywne, to jaki będzie tego skutek. Pytam, bo Związek Sadowników napisał do mnie, że jeżeli rząd natychmiast nie zgłosi odpowiedniej listy do Komisji Europejskiej, to nie będą mogły być stosowane środki, które zawierają substancje aktywne. Jaka jest prawda? Jak się ma głos rolników do stanu prawnego na dzisiaj? Czy taka lista jest przygotowywana, czy nie?

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Panie Ministrze, króciutko, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Andrzej Dycha:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, może zaproponuję takie rozwiązanie. Postaramy się odnieść do tej kwestii na piśmie i wyjaśnić, jakie rząd podejmuje działania w odniesieniu do rozporządzenia, które reguluje wprowadzanie do użycia środków aktywnych, oraz ustosunkować się do tych głosów, które pojawiają się ze strony środowisk rolniczych, środowisk sadowniczych, głosów wyrażających zaniepokojenie.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Z tego, co rozumiem, pan senator by chciał, żeby odpowiedź była taka, że podejmuje działania i przesyła szczegóły...

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

Ja sądzę, że pan minister czy resort doskonale rozumie, o co chodzi, bo były już dyskusje na ten temat, także na posiedzeniach komisji rolnictwa, były już wnioski na piśmie. Myślę, że pan minister wie, o co chodzi, i przekaże te informacje członkom komisji.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Świetnie.

Z tego, co rozumiem, w tej sytuacji propozycja pana senatora sprawozdawcy jest taka, aby komisja pozytywnie zaopiniowała działania rządu.

**Senator Jerzy Chróścikowski:**

Rząd jednoznacznie pisze o tym, że będzie się odnosił do art. 4, który w tym momencie skutkuje dla nas negatywnie. Z tego, co rozumiem, rząd to podtrzymuje. Jeśli rząd podtrzymuje to, że w ramach i deklaracji, i dalszych działań w tym kierunku, jakichś derogacji będzie dążył do takiego skutku, to jest to pozytywne.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Jasne, ale ma ograniczone możliwości, bo tu obowiązuje metoda większości kwalifikowanej.

Czy są jakieś inne uwagi w tej sprawie? Nie ma.

Zatem komisja przyjmuje działania rządu i je popiera.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Dycha: Dziękuję bardzo.)*

Dziękuję również panu i państwu za udział w posiedzeniu komisji.

Zamykam ten punkt.

Punkt czwarty zawiera propozycję prezydium, aby nie rozpatrywać dokumentów o numerach COM (2009) 086, 067, 065, 062 i 061. Wszystkie miałyby być rozpatrywane w trybie art. 6. Gdyby były do tego jakieś uwagi, to proszę o sygnał.

W ten sposób wyczerpaliśmy porządek obrad.

Ja tylko poinformuję, że kolejne posiedzenie komisji zaplanowane jest dopiero na 7 kwietnia. Jeszcze raz bardzo dziękuję. Do zobaczenia.

Zamykam posiedzenie komisji.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 27)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851